

sławy. Dla poznania całej, prawdziwej historii prawa i historii doktryn nie wystarczy przecież studia nad dziełami samych tylko wielkich myślicieli czy działaczy, nad ideologią na miarę Monteskiusza i Rousseau, Kołłątaja i Staszica. Należy badać również fakty i zdarzenia mniej odświeżone, myśli i czyny ludzi bliższych przeciętności — jak F. A. Wolski, którego nazwisko należy w Polsce do zwykłych i często spotykanych, co przy braku bliższych danych personalnych może prowadzić do pomyłek. Nie znaczy to, by należało poświęcać obszerne studia każdemu „przeciętnemu” osobnikowi, lecz może to dotyczyć tylko niektórych, „wytypowanych” przez okoliczności — jak co do Wolskiego ze względu na pracę nad *Wzorem*, z którego wynika zresztą, że zapowiadał się on jak najlepiej w swoim, przedwcześnie przerwany, rozwoju naukowym. Można tu powołać się na analogię z dzisiejszym tokiem prac nad nowymi konstytucjami i kodeksami, przy których próbuje się „ankietować” coraz szerszą opinię publiczną i korzystać z wyników ankiet przy ustalaniu tekstów ostatecznych. Tak samo poznając ideologię i dawne koncepcje politycznoprawne nie można pomijać głosów ludzi różnej miary, wybranych zgodnie z regułami statystyki spośród szerokiego ogółu, w jakiś sposób reprezentatywnych dla danego kręgu zagadnień, np. państwowoprawnych jakiegoś okresu dziejowego.

Do problematyki nauk społecznych, więc także prawnych i historycznych, należą nie jakieś rzeczy lub kwestie pozaziemskie, ale ludzie, składający się na społeczeństwo, które całe, w odpowiednich proporcjach, powinno być przedmiotem badań, ze względu na takie czy inne stosunki oraz idee podległe rozwojowi w procesie dziejowym. Jest niewątpliwe przy tym, że istnieje poważna różnica metodologiczna między badaniem okresów wcześniejszych — w odniesieniu do których informacje źródłowe są zwykle bardzo skąpe, często jedyne lub dające się policzyć na palcach (wobec tego należy z tych źródeł wydobyć wszystko co można, bez reszty) — a studiami nad okresami nowszymi, zwłaszcza od XIX w., gdy badacze mają do dyspozycji przytłaczającą masę materiałów, z których muszą wybierać mniej więcej równomiernie, tak by mimo dokonanej selekcji nie pominąć nic, co charakterystyczne dla określonego typu zjawisk. Odnosi się to chyba najwięcej do dziedziny badań historycznoprawnych i historycznodoktrynalnych. Trzeba o tym przypomnieć, gdyż w historii prawa jako całości przeważa raczej punkt widzenia mediewistyczny, a w monografiach z historii doktryn istnieje ciągle tendencja, by ograniczać się do badania na ogół tych samych postaci i materiałów. Jest nie tylko pożądaną, ale wprost niezbędną wyjść poza ten zbyt ciasny krąg i między innymi, jak w recenzowanej rozprawie H. Grajewskiego, włączyć problematykę Wielkiej Emigracji, z jej specyficznymi materiałami i stosowanymi metodami badawczymi, do naukowego opracowania historii państwa i prawa Polski.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Warszawa)

Antoni Czubiński, *Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876—1914*, Poznań 1966, Wyd. U.A.M. ss. 323.

Praca Antoniego Czubińskiego stanowi poważny wkład do badań nad dziejami Niemiec. Jest to wszechstronne studium porównawcze, wprowadzające czytelnika w skomplikowane zagadnienia polityki kolonialnej Niemiec oraz stosunku jednej z największych partii politycznych do kolonializmu. Omawiana praca jest pierwszym polskim studium poświęconym problematyce niemieckiego kolonializmu w polityce socjaldemokratów. Praca świadczy o solidnym teoretycznym i warsztatowym przygotowaniu autora.

Do opracowania tematu wykorzystane zostały, moim zdaniem najważniejsze, zespoły w archiwach w Merseburgu i Poczdamie; wyszczególnione w wykazie materiały aktowe zostały skrupulatnie przejrane, co zresztą widać w licznych

notach w tekście rozprawy. Główną jednak bazą informacji były źródła drukowane, wspomnienia, pamiętniki i w mniejszym nieco zakresie prasa centralna, a głównie lokalna. Autor uwzględnił olbrzymią liczbę publikacji, przy czym uderza dobra orientacja w najnowszych zagranicznych opracowaniach. Właściwie nie pominięto żadnej poważniejszej pracy, opublikowanej w ostatnich latach na temat kolonializmu niemieckiego.

Całość rozważań na temat kolonializmu niemieckiego zamknął autor w ramach pięciu rozdziałów. Kryterium podziału całości materiału stanowi czynnik chronologiczny, poza rozdziałem pierwszym, który ma charakter ogólny i wprowadza czytelnika w omawianą w pracy problematykę. Nie budzi żadnych zastrzeżeń podział na okresy, który w zasadzie pokrywa się z przyjętymi cezurami w historii niemieckiej socjaldemokracji. Drugi rozdział objął lata 1876—1890, trzeci — 1890—1903, czwarty — 1904—1910, piąty — 1911—1914. Każdy z wyżej wymienionych okresów stanowił odrębną fazą rozwojową ruchu socjaldemokratycznego, ale także w ich ramach występowały różne elementy polityki SPD wobec kwestii kolonialnej. Na temat konstrukcji pracy można by wysunąć jedynie uwagę, że nie zawsze we właściwych proporcjach zostały ujęte zagadnienia szczegółowe w ramach poszczególnych rozdziałów.

W rozdziale pierwszym autor, na podstawie literatury przedmiotu, usystematyzował w ramach logicznego schematu główne kierunki ekspansji kolonialnej Niemiec do 1914 r. Zwraca uwagę trafność analizy struktury prawnej systemu kolonialnego (s. 36 i n.). Występujący jedynie w pierwszym okresie brak jasnej formuły prawnej podporządkowującej kolonie Rzeszy parlamentowi miał jednak pewne uzasadnienie w tym, że kołom rządzącym odpowiadała koncepcja nie przejmowania przez parlament odpowiedzialności i kontroli nad koloniami. W grę wchodziła tutaj obawa przed opozycją wewnętrzną, a także chęć uniknięcia uwikłania państwa w spory międzynarodowe. W miarę jednak ustabilizowania sytuacji wewnętrznej i wzrostu prestiżu Rzeszy na arenie międzynarodowej, państwo okazało się rzecznikiem interesów monopolów i bez żadnych zastrzeżeń kontynuowało politykę kolonialną, tworząc w 1907 r. jasną już definicję prawną, poprzez powołanie Urzędu Kolonialnego Rzeszy.

Słusznie autor ocenia podjęcie nowej polityki kolonialnej jako rezultat przejścia Rzeszy do wyższego stadium rozwoju kapitalizmu, poszukiwania przez niemieckie monopole nowych rynków zbytu. W takim właśnie kontekście o wiele obszerniejszego komentarza wymagałaby może teza sformułowana na s. 38, że „z gospodarczego punktu widzenia kolonie nie odegrały większej roli w rozwoju Niemiec”. Nadto pierwszy rozdział pod względem merytorycznym powinien w zasadzie zawierać wszystkie uwagi autora na temat genezy niemieckiej polityki kolonialnej, jej realizacji oraz wyników ekonomicznych i politycznych. Pragnąłbym specjalnie podkreślić bardzo trafną ocenę ewolucji prawnej systemu kolonialnego w ramach struktury aparatu państwowego.

W omawianym rozdziale pierwszym zakradło się kilka niejasności w tablicach; np. tabl. 5 (s. 34) informuje, że w 1908 r. w koloniach mieszkało 11 786 000 Niemców; dane w tabl. 4 i 6 powtarzają się i dotyczą eksportu do kolonii; tabl. 3 jest mało czytelna.

Drugi rozdział obejmuje już problematykę określoną w tytule pracy — analizuje stosunek partii socjaldemokratycznej do kolonializmu w latach 1876—1890. Tutaj chciałbym najpierw uczynić uwagę ogólną. Autor zupełnie słusznie na wstępie rozdziału przedstawił ogólną sytuację organizacyjną i ideologiczną w niemieckim ruchu robotniczym w latach 1876—1890. Aby zrozumieć później istotne przesłanki ewolucji stanowiska partii wobec kwestii kolonializmu, należało wpiętych przedstawić, oczywiście w sposób najbardziej ogólny, jaką siłę reprezentowała i jaką pozycję prawną zajmowała socjaldemokracja niemiecka. Należało może nieco

silniej zaakcentować zasadniczą różnicę stanowiska prawnego partii w latach 1878—1890 w porównaniu z okresami następnymi, miało to bowiem dwie konsekwencje. Pierwszą z nich było to, że w okresie ustaw antysocjalistycznych możliwości oddziaływania koncepcji SPD na postawę społeczeństwa były mniejsze aniżeli po 1890 r. Nadto doniosłe znaczenie miał fakt, że w okresie kiedy partia była zdelegalizowana, działała ona bardziej zwarcie i dlatego wówczas nie ujawniały się tak różnorodne stanowiska wobec partii jako całości do polityki kolonialnej rządu.

Słusznie też znalazł się w rozdziale drugim fragment dotyczący stanowiska marksizmu w kwestii kolonialnej w ogóle; cytāt z listu F. Engelsa z 1892 r. mógł być raczej umieszczony w rozdziale następnym. Autor wykazał, że poglądy Marksa i Engelsa wywarły niemały wpływ na ewolucję stanowiska niemieckiej socjaldemokracji, z ich zdaniem liczyli się czołowi teoretycy SPD. Niektórzy z nich jednak po śmierci Engelsa głosili wręcz prorządowe hasła.

W trzecim rozdziale, obejmującym lata 1890—1903, autor nie zwrócił uwagi w takim stopniu jak poprzednio na ogólną sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym. Był to wprawdzie dość trudny etap, bo po śmierci Engelsa brak było równego mu przywódcy, który mógłby autorytatywnie wypowiadać się w sprawach ogólnych, niemniej jednak istniała II Międzynarodówka z wieloma dość silnymi sekcjami, o określonych poglądach także na zagadnienia kolonializmu. Nadto SPD w tym właśnie okresie, kiedy wyszła z podziemia, jak to słusznie autor wykazał, szybko się rozwijała pod względem organizacyjnym i kadrowym; równocześnie gorączkowo formułowała ona swoje stanowisko wobec najistotniejszych spraw kraju. W związku z powyższym za najbardziej udany fragment tego rozdziału uważam rozważania na temat poglądów przywódców SPD na istotę i charakter imperializmu na przełomie XIX i XX w. w ścisłym powiązaniu z ekspansją kolonialną. Uderza gruntownie przeprowadzona krytyczna analiza poglądów wszystkich kierunków, jakie ujawniły się w szeregach SPD.

Ostatnie dwa rozdziały omówiły, moim zdaniem najważniejszy, okres zabiegów państwa niemieckiego o dokonanie podziału sfer wpływu mocarstw imperialistycznych na świecie. Imperializm niemiecki był szczególnie aktywny na tym polu i rozwijał rzetelną działalność dyplomatyczną i militarną, doprowadzając do szeregu mniejszych lub większych ostrych spięć i konfrontacji. Począwszy od 1904 r. Rzesza Niemiecka weszła do grona wielkich potęg wojskowych i jako szczególnie ekspansywne mocarstwo imperialistyczne narzucała światu swoje postulaty i była skłonna także do zbrojnego wymuszenia swoich żądań kolonialnych.

W ostatnich dwóch rozdziałach autor nie wyodrębnił specjalnych podrozdziałów, które omawiałyby rozwój SPD, rozmięszczenie jej sił oraz środki i formy oddziaływania na opinię publiczną. Sądzę, że to pozwoliłoby autorowi obszerniej wyjaśnić szereg spraw, szczególnie dotyczących lat 1911—1914, kiedy partia nie mogła już stanowić przeciwwagi dla polityki rządu i kiedy jej poważna część wyraźnie popierała awanturnicze zamierzenia soldateski pruskiej. Zresztą, główne kierunki działania SPD i różnice pomiędzy poszczególnymi nurtami zostały szczegółowo omówione w ramach innych zagadnień.

Wnioski, jakie A. Czubiński sformułował w pracy, są nowatorskie i słuszne. SPD systematycznie staczała się na pozycje szowinistyczne i w zasadzie jej koncepcje nie różniły się od oficjalnych oświadczeń rządowych. Naturalnym zatem procesem było stopniowe wyodrębnienie się nurtu lewicowego.

Autor wysunął bardzo ciekawą koncepcję; w kilku miejscach podkreślił ekonomiczne podłoże kolonialnej ekspansji Rzeszy Niemieckiej, szczególnie po 1890 r., kiedy „kapitalizm niemiecki osiągnął imperialistyczne stadium rozwoju” (s. 94). Przytoczył równocześnie szereg przekonujących argumentów, świadczących o stosunkowo małym udziale kolonii w życiu gospodarczym Niemiec. Mimo to rząd czynił wszystko, aby zdobywać i utrzymywać tereny zamorskie, nawet kosztem

olbrzymich nakładów finansowych, które zresztą w lwiej części były ściągane drogą opodatkowania średnich warstw społeczeństwa niemieckiego. Jak wynika z przytoczonych informacji, również na krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej kolonie uczestniczyły w handlu niemieckim w minimalnym stopniu.

Niemcy przystąpili do polityki ekspansji kolonialnej stosunkowo późno; przez długi okres miały sporo problemów własnych, które uniemożliwiały skoncentrowanie uwagi na odległych sprawach, a nadto terytoria zamorskie nie były niezbędne z racji ekonomicznych i politycznych. Kapitalizm, a potem imperializm ukształtował się w Niemczech w wyniku ich ekspansji na terytorium Europy. Dopiero w następnej fazie nastąpiło włączenie się agresywnego imperializmu niemieckiego do walki o podział świata. Tereny zdobyte podporządkowywał sobie z całą bezwzględnością i był gotów do działania przeciw tradycyjnym państwom kolonialnym, nie wyłączając Wielkiej Brytanii. Interesujące byłoby prześledzenie postawy Wielkiej Brytanii wobec aspiracji kolonialnych niemieckich; wiemy, że imperia- liści niemieccy snuli dalekosiężne plany wyparcia Brytyjczyków z Bliskiego Wschodu i z Indii, a później także z innych rejonów.

Lektura pracy A. Czubińskiego skłania czytelnika do wypowiedzenia jeszcze jednej uwagi o charakterze ogólnym. Rozważania swe autor poświęcił dwom głównym problemom: polityce państwa, jako organu reprezentującego interesy klas posiadających, oraz jednej z głównych opozycyjnych partii politycznych. Zadanie niełatwe, partia socjaldemokratyczna nie stanowiła zwartego monolitu, a jej koncepcje ogólne ulegały zmianom w zależności od wewnętrznej sytuacji w partii i w dużym stopniu od tendencji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Chyba tej ostatniej sprawie należało poświęcić nieco więcej miejsca, głównie w odniesieniu do lat 1906—1914.

Uważam, że autor dokonał w sposób umiejętny analizy genezy i struktury prawno-ustrojowej systemu kolonialnego w polityce aparatu państwowego, natomiast w odniesieniu do socjaldemokracji można było wszechstronniej omówić jej prawne miejsce w strukturze państwa w pojęciu najogólniejszym, a szczególnie w organach przedstawicielskich. Słusznie zwrócono uwagę na znaczenie faktu zniesienia ustaw antysocjalistycznych w 1890 r., co oznaczało oddanie do dyspozycji partii środków oddziaływania na opinię publiczną. Jednak ten bardzo istotny fragment działania partii opozycyjnej, której szereg odłamów przeciwstawiał się polityce kolonialnej, nie został omówiony w wystarczającym zakresie. Nie wyjaśniono, jakie były konkretne, praktyczne efekty określonych poglądów kierownictwa SPD, jeśli chodzi o postawę mas członkowskich partii i podporządkowanych jej związków zawodowych. W odniesieniu do robotników angielskich Czubiński słusznie stwierdził (s. 59), że ich postawa wobec kolonii nie różniła się od stanowiska burżuazji. Czy można tę ocenę zastosować do robotników niemieckich? W pewnym sensie prawdopodobnie tak. Ale czy robotnicy wyciągali jakieś wnioski z wystąpień parlamentarnych czołowych działaczy socjaldemokratycznych lub też z materiałów zjazdów partyjnych? Interesujące byłoby także prześledzenie, w jakim stopniu robotnicy oddawali na stanowiska kierownicze partii wobec kwestii kolonialnej; jaki był wpływ mas członkowskich na ewolucję koncepcji partii w zakresie omawianej przez autora problematyki.

Powyższe uwagi mają charakter postulatu na przyszłość. W omawianym studium autor postawił sobie zadania nieco węższe, polegające na zbadaniu, w jaki sposób rozwijała się koncepcja kierownictwa SPD wobec polityki kolonialnej II Rzeszy Niemieckiej. Przyjmując takie założenie, autor słusznie skoncentrował uwagę na wypowiedziach i pracach czołowych teoretyków SPD, na uchwałach zjazdów partyjnych i innych ogólnych oświadczeniach i deklaracjach partii.

Trzeba stwierdzić, że A. Czubiński z dużym znanstwem przeprowadził analizę ewolucji stanowiska kierownictwa SPD wobec kwestii kolonialnej. Te właśnie

fragmenty pracy uderzają oryginalnością ujęć, brak tutaj tak charakterystycznych czasem dla prac niektórych historyków NRD schematów myślowych. Czubiński nie krytykuje nazwisk, ale słusznie polemizuje z różnymi tezami, niezależnie od tego, kto je formułował. Poprzez trafną analizę różnych kierunków w partii, Czubiński wykazał w ostatnim rozdziale, że prawicowe kierownictwo SPD nie przeciwstawiało się w zasadzie polityce kolonialnej rządu.

Praca A. Czubińskiego jest napisana jasnym i przejrzystym stylem. Jej konstrukcja jest wzorowa. Wnosi ona wiele cennego poznawczego materiału do historii Niemiec w latach 1876—1914. Ze względu na szczególną wartość pracy Czubińskiego uważałbym za celowe wydanie jej w języku niemieckim.

STANISŁAW KUBIAK (Poznań)

Dokumente zur Deutschen Verfassungsgeschichte, wyd. Ernst Huber, t. I, II i III, Stuttgart 1961, 1964, 1966.

E. Huber po opracowaniu obszernego, trzytomowego¹ systemu historii ustroju Niemiec od r. 1789 poczynając a na ustroju II Rzeszy kończąc, wydał równocześnie wybór dokumentów dotyczących tego samego zagadnienia. Dwa pierwsze tomy źródeł pokrywają się z tomami systemu, z tym że tom II obejmuje także dokumenty z okresu pierwszej wojny światowej. Tom III, najbardziej objętościowo okazały (756 stron), zawiera dokumenty z okresu rewolucji listopadowej i republiki weimarskiej, a więc doprowadzony został do r. 1933. Sądząc z tego wydawnictwa oraz z dat ukazywania się wspomnianego wyżej dzieła Hubera można przypuszczać, że autor obdarzy nas następnymi tomami, tak systemu, jak i źródeł.

Trzeba stwierdzić, że tego rodzaju tok pracy autora i wydawniczy jest jak najbardziej słuszny i godny naśladowania przy innych wydawnictwach podręcznikowych z tego zakresu. Czytelnik bowiem otrzymuje zarówno syntetyczne ujęcie ustroju państwa i prawa, jak i ma możliwość przy bardziej interesujących go fragmentach sięgnąć do bezpośredniego źródła. Wprawdzie można mieć zastrzeżenia, czy autor, jak to zwykle bywa z wyborem dokumentów, dobrał je najwłaściwiej, ale to już jest inne zagadnienie. W każdym razie trzeba podkreślić, że chyba najlepiej mógł je ocenić i wybrać autor obydwu prac, tj. systemu i wyboru źródeł.

System opracowany przez autora jest bardzo obszerny, bowiem E. Huber pojmuje ustrój państwa szeroko. Stara się ukazać zarówno stosunki polityczne w poszczególnych państwach niemieckich, uwzględnia szeroko sytuację międzynarodową i politykę zagraniczną, poglądy politycznoprawne. Wszystko to jest bardzo słuszne, chodzi jednak o zachowanie właściwych proporcji. Trzeba jednak przyznać, że przy omawianiu ustroju Rzeszy Niemieckiej, a przedtem jeszcze ustroju Związku Północnoniemieckiego i Związku Niemieckiego elementy polityczne muszą być stosunkowo szeroko uwzględniane. Oceniając opracowanie Hubera trzeba powiedzieć, że dostępne jest ono dla czytelnika, który przynajmniej dostatecznie jest zorientowany w ustroju Niemiec i tutaj może znaleźć pogłębienie swych wiadomości. Uwagi powyższe poczyniłem dlatego, by można było zorientować się, jak szeroka problematykę obejmuje dostosowany do tego systemu ustroju Niemiec wybór źródeł.

Tom I źródeł jest kontynuacją opublikowanych po raz pierwszy w latach 1949/1951 *Quellen zum Staatsrecht der Neuzeit*, znacznie naturalniej rozszerzonych. Otwiera go rozdział zatytułowany „koniec starej Rzeszy” (Das Ende des alten Reichs), a pierwszym dokumentem jest postanowienie nadzwyczajnej deputacji Rzeszy z 25 II 1803 r.

Tom II rozpoczyna się od 1851 r., a kończy aktem abdykacyjnym cesarza Wilhelma II. O chronologii tomu III pisałem na wstępie.

¹ E. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, t. I, II i III, 1960—1963.